

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a ponadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być może.

KURJER WARSZAWSKI

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz.; w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Telesfora Papieża.
Piątek: Trzech Króli.
Sobota: Lucjana M. i Teodora W.
Niedziela: Seweryn Opata.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 11.
Zachód " " " 4 " 0.
Długość dnia godzin 7 " 49.
Przyoiło " " " 0 " 11.

Wschód księżycy o godzinie 11 minut 33 w.
Zachód " " " 11 " 27 r.
Wysokość wody na Wiśle s. 3 c. 0.
Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 15° R.

Poniedziałek: Marcejan P. Męcz
Wtorek: Agatona P. M. i Wilh. B.
Środa: Higena P. M. i Honoraty P.
Czwartek: Arkadiusza Męcz.

Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126. — Telefon Administr. 111.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wlastibora, jutro Bojomira.

Nabożeństwa: W kościele archikatedralnym św. Jana, o 9-ej rano, wotywa ku czci N. Sakramentu; w kościele św. Ducha przy ulicy Freta, o 9-ej rano, wotywa ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej; w kościele Opieki św. Józefa na Krak.-Przedm., o 9-ej rano, wotywa z powodu pierwszego czwartku nowo rozpoczętego miesiąca; w kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście całodzienne nabożeństwo odpustowe ku czci N. Sakramentu, poczem nieszpory, rozpoczynające nabożeństwo odpustowe ku uczczeniu uroczystości Trzech Króli.

Zgromadzenia: Pierwsze posiedzenie członków komisji stałej teorii ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych. (Lokal Towarzystwa ogrodniczego, Chmielna 14—8 wieczorem.)

Wystawy: Otwarcie wystawy konkursowej obrazów, rzeźb i dzieł sztuki architektonicznej Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa szkiców. (Wystawa obrazów Krywulka na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Wiesiołowskiego. (Salon A. Krywulka w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś przedstawienie zawieszono, jutro „Aida” (występ gościnny p. Bulterini’ego);— Rozmaitości: dziś przedstawienie zawieszono, jutro „Hrabina Sara”;—Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś przedstawienie zawieszono, jutro „Szyk” (1-szy raz) i „Płaczka i śmiech”. (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 136 kop. 48. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

W obronie miejsca.

Wzmiankowano swego czasu, iż zamierzonym jest utworzenie przy szpitalu św. Łazarza oddziału wewnętrznego, w niektórych salach oddziału kobiecego, stojących niekiedy pustkami.

Naczelnym lekarz szpitala, dr. Watraszewski, w wykazie statystycznym, tyczącym się liczby chorych w szpitalu, zbija mniemanie, iż założenie oddziału byłoby korzystnym, zwalcza pogląd niesłuszny, iż niezajęte sale są dowodem zmniejszenia się

chorób przymiotowych u kobiet i przemawia gorąco za założeniem bezpłatnego ambulatorjum przy szpitalu.

Niewielka broszurka dra Watraszewskiego, będąca odbitką z *Medycyny*, obok cyfr, które smutne wykazują rezultaty wzrostu w naszym mieście chorób przymiotowych, mieści obronę dwu wzmiankowanych punktów.

Dr. W. jest zdania, iż utworzenie oddziału wewnętrznego utrudni kontrolę nad całym zakładem lekarzowi specjalście, którym bywa naczelnym lekarz szpitala, tudzież wytworzy podwójną niechęć chorych: przymiotowi obawiać się będą sąsiedztwa chorób zakaźnych, nie każdy zaś chętnie podda się kuracji w zakładzie, który z dawien dawna ma ustaloną opinię w leczeniu pewnych tylko chorób, wstrętnych ogółowi, gdzie przebywają indywidua, zniewolone do poddania się kuracji. Wzajemny ten strach wytworzy skutek ujemny, t. j. unikanie szpitala, i rzuci mnóstwo chorych na pastwę wyzyskiwaczy i szarlatanów felecerskich.

Zamiar założenia oddziału chorób wewnętrznych przy szpitalu św. Łazarza powstał z powodu, iż kilka sal oddziału kobiecego stoi niekiedy pustkami. Tak jest w rzeczy samej, ale źródłem wolnych miejsc nie było bynajmniej zmniejszenie się kontyngensu kobiet chorych na przymiot, lecz zmieniona dziś procedura sądowo-policyjna, która przedłuża proces aresztowania prostytutek, toleruje ich samowolę i zmniejsza procent kobiet, leczonych w szpitalu św. Łazarza.

Argumentacja dra Watraszewskiego ma wiele słuszności, ale najsmutniejszą jej stroną są cyfry, przerażające swoją nagą prawdą...

Niema powodu cyfrą tym nie wierzyć, a jeśli się w nie uwierzy, nikt nie pomyśli o uszczupleniu miejsca w salach kobiecych szpitala św. Łazarza.

M.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Rozeszła się w tych dniach pogłoska na podstawie informacji z Petersburga, iż wkrótce podnie-

sione będzie cło od zagranicznego chmielu z 10 na 30 rs. złotem od puda.

— Z ogłoszonego sprawozdania okazuje się, iż w r. 1886-ym wydatek na naprawę dróg komunikacyjnych w warszawskim okręgu wynosił rs. 266,382 kop. 5.

— Kolej nadwiślańska w czasie od d. 1-go stycznia do 1-go listopada r. z. osiągnęła ogółem dochodu za przewóz pasażerów i towarów 3,034,087 rs. 53 kop., a że w tymże okresie czasu r. 1886-go dochód wynosił 2,884,462 rs. 32 kop., przeto dochód w r. z. zwiększył się o 149,625 rs. 21 kop.

— Donosiliśmy w swoim czasie o niemylm wypadku, jaki się zdarzył jednemu z przedsiębiorców tutejszych, który na licytacji na konserwację w ciągu lat 4-eh bruków w 4-ym oddziale m. Warszawy przez pomyłkę, zamiast: „odstępując od kosztorysu 1,245 rs.,” napisał: „podejmuję się za 1,245 rs. czteroletniej konserwacji.” Pomimo, iż przedsiębiorca zameldował o omylce jeszcze przed otwarciem deklaracji, magistrat na zasadzie przepisów obowiązujących deklarację przedsiębiorcy zatwierdził. Uwzględniając jednak pomyłkę, zwrócił się w tym przedmiocie do władzy wyższej. W tych dniach nadeszła właśnie decyzja ministerjum spraw wewnętrznych na ogłoszenie nowej licytacji na to przedsiębiorstwo, t. j. uznanie wzmiankowanej deklaracji za nieważną.

— Od kilku dni zarząd miejski najmuje po 50 parokonnnych furmanek dziennie do wywożenia lodu, wyrąbywanego z rynsztoków. Czynność ta uskutecznianą jest niezależnie od przedsiębiorstwa oczyszczania miasta i dokonywaną z funduszu, na ten cel wyznaczonego w budżecie miasta.

— Czynności kancelaryjne w tutejszym sądzie okręgowym z dniem dzisiejszym zostają zawieszono aż do poniedziałku. Sądzenie spraw we wszystkich wydziałach, tak karnych, jak i cywilnych, rozpocznie się dopiero w dniu 14-ym b. m.

— Posiedzenie protokółek towarzystwa opieki nad ubogimi matkami i ich dziećmi odbędzie się nie w piątek, lecz w nadchodzącą sobotę o godz.

24)

O WŁASNYCH SKRZYDŁACH.

POWIEŚĆ

przez

Włodzimierza Zagórskiego.

(Chochlika).

(Dalszy ciąg.)

— Ach!—zawołała, spostrzegłszy nieznanego mężczyznę.—Nie wiedziałam, że macie gości.

— Nasz sąsiad, pan Marjan Kozicki — rzekła Stefcia, ściskając rękę przyjaciółki.

Facetka odwzajemniła ukłon olbrzymiego szlachcica, poczem, rzuciwszy się na szyję panny Stefanji, zbliżyła usta do jej ucha.

— A co, nie mówiłam, że przyjedzie?—szepnęła wśród pocałunku.—Bardzo przystojny!

I śmiejąc się, a z pod oka co chwila na pana Marjana zerkając ciekawie, poczęła introligatorkom opowiadać długą i zabawną przygodę, jaka ją spotkała poprzedniego wieczora w teatrze.

Nie było końca śmiechom i szeszebiotowi. Introligatorki, ożywione jej wesołością, a zaciekawione opowiadaniem, stawały mówiącej co chwila jakieś pytanie, lub robiły uwagi, które hasło dawały do nowych śmiechów i żartów.

Pan Marjan siedział wśród tego gwaru smutny i milczący. Słuchając, nie słyszał wcale tej rozmowy. Wpatrywał się osowiałymi oczyma w swą przyjaciółkę, jakby się chciał nasycić jej widokiem, a w

myślach przeżuwał doznane wrażenia, które serce jego napelniały goryczą.

Smutek jego przygnębiał pannę Stefanję, drażniło ją milczenie przyjaciela. Chciałaby go rozweselić, chciała wciągnąć do rozmowy, aby go w dobrym świetle przedstawić przyjaciółce. Co chwila też rzucała w jego stronę jakieś słówko w zamiarze wywołania odpowiedzi, ale napróżno! Siedział, jak mruk, przygnębiony boleścią, która mu cały hart duszy odebrała.

— Mówże pan co, panie Marjanie! — zawołała wreszcie zniecierpliwiona.—Nie, naprawdę, wstydzicie się muszę tak milczącego sąsiada.

— Eh!—odparł z udaną rubaszością.—Co to mi za sąsiad z pani! Wyparła się pani oddawna już tego sąsiedztwa, uciekły do Warszawy... Czy to tak robią poczciwi sąsiedzi?

Roześmiała się, ubawiona tym conceptem.

— No, ale się pan na mnie nie gniewa tak bardzo, skoro pan przyszedł mnie odwiedzić? — rzekła figlarnie.—Mów pan co, bo gotowam myśleć, że się pan na mnie gniewa.

— O czemuż mógłby paniom mówić wieśniak, przybyły z zapadłego Polesia... Przyjechałem tu słuchać a nie mówić... Potem, gdy wrócę do domu, będę myślał o tem, co słyszałem—dodał z dziwną czułością w głosie.—Chciałbym więc z sobą zapas zabrać jaknajwiększy, bo mi to na długo wystarczy musi w mej samotności.

Zaramienila się, usłyszawszy te słowa, na pozór obojętne, a będące mimowolnym krzykiem jego serca. Położenie, w jakim się wobec siebie znajdowali oboje, nadawało tym wyrazom głębsze znaczenie, ton zaś, w jakim je wypowiedział pan Marjan, nie pozostawiał w tej mierze żadnej wątpliwości.

Spuściła więc oczy, mileząc, wzruszona tem, co powiedział, zasluchana w to, czego nie domówił, pełna miłego jakiegoś niepokoju, a wobec tego, co ją niepokoiło, bezbronna. I on zamilkł także, przerażony własną śmiałością, a przygnębiony jej milczeniem. Zdawało mu się, że mu za złe wzięła ten mimowolny wybuch uczucia. Siedział ze spuszczoną głową, smutny, zły na siebie i bezradny, myśląc, w jakiby sposób zatrzeć to niemile wrażenie, które wywołał, i nie mogąc znaleźć sposobu. Zosia i Ludmiła, uderzone zakłopotaniem towarzyski, nie śmiały przerywać milczenia.

— No i cóż z tą mapą? — zapytała Stefcia, aby coś powiedzieć.

— Ach prawda, prawda, przepraszam! — odparł z westchnieniem, sądząc, że go się pozbyć pragnie.

I zaczął jej tłómaczyć swe zlecenie, rozszerzając się nad drobiazgami z udanem zajęciem.

— Na kiedyż to panu potrzebne?—rzekła introligatorka.

— Jak najprędzej, proszę pani, jak najprędzej.

— W każdym razie nie mogę tego zrobić, jak za dwa, trzy dni.

— Och, niech się pani nie spieszy!—odparł skwapliwie.—Przykroby mi było, gdyby pani z tego powodu innej zaniechała roboty... Niema nie pilnego, mogę poczekać.

— No, ale przecież na kiedy to panu potrzebne?—nalegała śmiejąc się Stefcia.

— Niema nie pilnego... Za dwa miesiące, za trzy... Kiedy pani skończy.

— Czy mam panu to pocztą odesłać? — spytała nieśmiało. Spodziewała się, iż powie, że sam po nią przyjdzie.

Spojrzał na nią żałośnie. (D. o. m.)

1-ej w południe, w lokalu Towarzystwa, przy ulicy Marszałkowskiej nr. 57.

W dniu wczorajszym w wydziale administracyjnym magistratu odbywały się wybory na 7-ich członków zarządu warszawskiej gminy izraelskiej i tyluż zastępców na czas następującego trzylecia, tj. na rok 1888, 1889 i 1890-ty. Tym razem wezwani byli do złożenia głosów wyborcy z cyrkulów zamkowego i sobornego, w liczbie 180 osób, z których stawiło się tylko 58-ich. Następne wybory, na które wezwani zostali wyborcy z cyrkulów bielańskiego, odbywać się będą d. 9-go b. m., od godziny 11-ej zrana w tymże wydziale; w dniu tym wyborcy z cyrkulów zamkowego i sobornego, którzy nie stawili się wczoraj, mają prawo złożenia głosów. Lista wyborcza obejmuje 17-tu kandydatów, a mianowicie: Michała Bergsona, Samuela Dicksteina, Salomona Eisenmana, Maurycego Fajansa, Jakóba Freidera, Dawida Grossmana, Salomona Gelbluma, Michała Glückberga, Józefa Kirszota, Libera Korngolda, Jakuba Löwenberga, Henryka Levy'ego, notariusza Szymona Landaua, Dawida Maliniaka, dra Ludwika Nat'ansona, Adama Portnera i Maksymiljana Poznańskiego.

† Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 2-go b. m. zmarł w Warszawie ś. p. Hipolit Stefański b. nauczyciel kaligrafii i rysunku w gimnazjach rządowych.

Zmarły cieszył się sympatją w szerszych kołach naszego miasta.

= Z teatru i muzyki.

* (J. Kl.) Towarzystwo muzyczne dało nam wczoraj „noworoczny” wieczór wcale zajmujący.

Solistami byli: pani Rzebiczkowa, oraz pp. Aloiz i Brykner.

Śpiew pani Rzebiczkowej znamy już ze sceny; głos to silny, metoda dobra, dużo siły i prawdy w deklamacji.

Artystka zaprodukowała nam trudną arję z „Fidelji” Beethovena z prawdziwie artystycznym tempem kompozycji poczuć.

A potrzeba niemałych środków wokalnych i znajomości stylu, aby z tej arji wyjść zwycięsko.

Również poważnie i w dobrym stylu odśpiewała pani R. „Rinaldo” Händla, oraz „Pastorale” Bizeta. Zniewolona oklaskami, dodała nad program „Pieśń wieczorną” Moniuszki, którą (wyjąwszy literę ł, niemożliwej dla cudzoziemców) wymawiała poprawnie.

Do śpiewu towarzyszył na fortepianie p. Rzebiczek.

Pan Aloiz w trudnych swych kompozycjach miał sposobność okazania niezwykle dobrej techniki wykonawczej, połączonej z tonem szlachetnym.

Co do techniki kompozytorskiej pana B., ta nie wydaje nam się na równi z jego grą artystyczną.

Panuje w niej jeszcze pewna bezładność myśli, których się gromadzi za wiele.

W koncercie wiolonczelowym fragmenty tematyczne są wdzięczne, pasaża nie nazbyt pospolite, a jednak formy niepodobna nam było objąć i zdać sobie z niej sprawy.

„Kartka albumowa” nierównie jest jaśniejsza, tylko... album musiałoby być wyjątkowych rozmiarów, aby ją pomieścić mogło.

„Tarantella” ma wiele życia, nie każdy wirtuoz zdoła z niej wybrnąć bez szwanku.

Panowie Aloiz i Brykner wykonali wspólnie znaną sonatę Rubinsteina na fortepjan i wiolonczelę.

Tak wiolonczela pod względem swej techniki i śpiewności tonu, jako też i fortepjan, wystudjowany *con amore* pod względem delikatności pasażów, nie pozostawiały nic do życzenia — na pojęcie jednak stylu w wielu miejscach zgodzić się nam niepodobna.

Tak część pierwsza, jak i „Siciliana”, były grane za wolno.

Rubinstein — to wulkan, który wprawdzie lubi czasem się przyćmiewać i łagodny roztoczyć krajobraz, ale też za to wkrótce wybuchnie lawą gorącą i spali całą okolicę.

Takim wybuchem właśnie jest temat drugi w Finale, którego niepodobna grać z refleksją i delikatnym cieniowaniem.

Pan Brykner śpiewnie wykonał „des Abends” Schumanna i wyborne etudę Brassin'a, — co do rapsodji Liszta, wymaga ona przy końcu większej świetności i szybkości w oktawach.

= Rezultat koncertu.

Koncert na dochód Towarzystwa opieki nad biednymi matkami oraz ich dziećmi przyniósł czystego dochodu rs. 557 kop. 70.

Suma powyższa powstała z dochodu brutto rs. 1029 kop. 40, na którą złożyły się: kwota rs. 576 kop. 50 ze sprzedaży biletów wejścia i rs. 552 kop. 90 z ofiar, złożonych z okazji koncertu.

Rezerwa stanowiły honorarja artystów (rs. 275) i koszty urządzenia koncertu (rs. 296 kop. 70).

Towarzystwo poczuwa się do wdzięczności dla pp. Hertza i Komierowskiego za łaskawy ich współudział w koncercie, tudzież dla wszystkich, którzy moralnie lub materialnie przyczynili się do jego powodzenia.

= Ze sztuki.

* Z listu, otrzymanego z Monachjum, dowiadujemy się, iż miejscowy przedsiębiorca artystyczny, Fleischmann, zamierza delegować do Warszawy jednego ze swoich agentów.

Celem odwiedzin ma być zakup obrazów u tych z naszych malarzy, których utwory znajdują łatwy zbył za granicą.

* Komitet budowy kościoła parafjalnego na Pradze otrzymał kilka ofert od malarzy, pragnących dostarczyć obrazów do tejże świątyni.

Jak nas poinformowano u źródła, wybór wykonawców nastąpi znacznie później i będzie dopełniony przez wyznaczone *ad hoc* grono specjalistów.

* Artysta-malarz, St. Wolski, wykonał obraz, przedstawiający utarczkę kawalerji w okolicach Beżyny.

Obraz ten niebawem znajdzie się na wystawie sztuk pięknych.

* W pracowni artysty-malarza, Józefa Ryskiewicza, oglądaliśmy obraz, przedstawiający „Epizod z polowania”.

Plótno, zamówione przez jednego z uczestników łowów, zawiera kilkanaście portretów.

= Posiedzenie.

Wczoraj klub cyklistów zebrał się na roczne posiedzenie swoich członków, celem wysłuchania raportu sprawozdawczego i dopełnienia wyboru na r. b. członków komitetu, komisji rewizyjnej i komisji wyścigowej, oraz balotowania członków rzeczywistych.

Obrady, którym przewodniczył Edward hr. Chrapowicki, wice-prezes Towarzystwa, rozpoczęły się bardzo późno, bo zaledwie o godz. 9 ej wieczorem.

Brało w nich udział kilkanaście osób, żywo zainteresowanych sprawami młodego klubu.

Rozprawiano głównie o kwestjach administracyjnych i o programie działalności Towarzystwa w r. b.

Najpierw więc komitet ustępujący balotował 13-tu członków zwyczajnych na rzeczywistych, następnie zaś rozpoczęło wybory.

Rezultatem tych ostatnich było powołanie na prezesa Aug. hr. Potockiego, na wice-prezesa hr. Chrapowickiego, na kasjera p. Ketzlera, sekretarza p. Kondrackiego, gospodarza p. Bogusławskiego, pomocnika gospodarza p. Gołembińskiego, kapitana p. Skorniakowa, 2-ech wice-kapitanów, pp. Nipanicza i Skwierczyńskiego, inżyniera p. Ant. Kiersnowskiego, lekarza dra Rackerta, radcę prawnego adw. Chanienkę, zawiadującego sprawami zewnętrznymi p. Bielińskiego, buchaltera p. Arndta.

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Ludwik Reineke, Hilker i Puppe.

Dalej obradowano nad wysłaniem w lipcu w r. b. kosztem funduszu wyścigowego, zebranego w r. z., jednego z członków towarzystwa, jako przedstawiciela na konkurs międzynarodowy do Wiednia, gdzie zbierze się prawdopodobnie kilkanaście tysięcy cyklistów z całego świata.

Wniosek ten, postawiony przez przewodniczącego, przyjęto i niezwłocznie zapisało się 12-tu członków, gotowych do przyjęcia mandatu.

Dodajmy, iż wszyscy kandydaci wybierają się na konkurs do Wiednia na bicyklach, wybór zaś przedstawiciela dopełniony będzie w swoim czasie przez komisję wyścigową.

Przy końcu posiedzenia zebranie obradowało w doskonałej harmonji nad kwestjami czysto administracyjnej natury, przed zamknięciem zaś obrad wyraziło podziękowanie komitetowi i komisji budowlanej za energję, z jaką w tak krótkim czasie doprowadziła do skutku budowę własnego gmachu Towarzystwa.

Narady ukończono około północy.

= Grób pieśniarza.

Przed kilkoma tygodniami jeden ze stałych prenumeratorów naszych nadał nam wzmiankę o zaniedbaniu, w jakim pozostaje grób Malczewskiego na tutejszym cmentarzu powązkowskim.

Zaznaczywszy fakt sam w wiadomościach bieżących, sprawdziliśmy na miejscu stan rzeczy i przekonaliśmy się z zadowoleniem, iż informacje korespondenta naszego były niedokładne.

Grób pieśniarza, a raczej nagrobek, postawiony na mogile siostry poety przez ś. p. Skimborowicza (jak wiadomo, najściślejsze poszukiwania grobu poety na Powązkach nie odniosły pożądanego skutku) znajduje się w stanie zupełnego porządku.

= Stowarzyszenie cukierników.

Pe paru latach milezienia cukiernicy wznawiają

znów dawno powzięty projekt zawładnięcia stowarzyszenia wzajemnej pomocy.

Na ten cel były już zbierane składki; urządzono nawet zabawę, z której dochód przysporzył funduszu, lecz z braku czynnych inicjatorów zamiar poszedł w odwołkę.

Obecnie młodzi cukiernicy dokładają wszelkich starań, aby stowarzyszenie rychło do skutku doprowadzić.

Jeżeli nie będzie można wyjednać zatwierdzenia instytucji na podstawie opracowanej ustawy, wówczas jest zamiar starania się o założenie zgromadzenia v. cechu, na wzór kucharskiego a to na podstawie ustawy cechowej z 1816-go r., do dziś dnia wszelkie zgromadzenia rzemieślnicze obowiązującej.

= Niezwykle zamówienie.

Właściciel jednej z tutejszych fabryk tabacznyczych otrzymał zamówienie na kilka tysięcy sztuk cygar do Niemiec.

Jak nas zapewniano, podobne zamówienie w historii naszego przemysłu tabacznego dotychczas nie było jeszcze notowane.

= Syzyfowe prace.

Pisaliśmy wczoraj o potężnej wysokości wale, śniegowym utrudniającym komunikację na całej długości Podwala.

W parę godzin po oddaniu *Kurjera* na prasę wał znikł pod dziesiątkami łopat i oskardów, pokrywając całą szerokość ulicy grubą oponą śniegową.

Niestety, zapomniano o nader ważnej okoliczności: tramwaje z natury swej czują wstręt do śniegu na szynach.

Rozpocznie się więc znów formowanie wału, po czym nastąpi jego rozrzućenie i t. d. i t. d. aż do czasu... gdy ciepło wiosenne zakończy spór między stróżami domów a robotnikami towarzystwa belgijskiego.

Czyby nie można wynaleźć jaki egoś *modus vivendi*, dla pogodzenia tych dwu, zawzięcie dziś walczących... łopatami, żywiołów?

= Niestety!...

W dniu wczorajszym ukazali się na mścieście katarzyniarze, którzy z przyczyny silnego mrozu przez trzy dni urządzali zbiorowe bezrobocie.

Silny mróz posiada... strony dodatnie.

= Poezja... handlowa.

Jeden z kupców tutejszych rozdał swoim klientom kalendarzyki z dedykacją następującej treści:

Niech wam służy
Jak najdłużej
Kalendarz panowie,
A zarazem
Z kalendarzem
Wzrastają kupcowie.
Mój magazyn
Was obdarzy
Najlepszym towarem
W niskiej cenie,
Bo sumienie
Od Bogów dostałem.

Jak widzimy, poezja gorzej niż częstochowska, bo... pogańska.

= Bagatelki.

Podczas ubiegłego lata pani P., żona jednego z przemysłowców tutejszych, bawiąc wraz z córką na kuracji w Francusbadzie, zawarła znajomość z rodziną amerykańskiego nababa Makenhejma.

Obie panny, rówieśniczki co do wieku, szczególniej ze sobą sympatyzowały, a po upływie kuracji i koniecznym rozstaniu rozpoczęła się między nimi dość częsta wymiana korespondencyj.

W ostatnim liście, pisanym do Paryża, gdzie rodzina Makenhejmów bawi przez zimę, panna P. doniosła przyjaciółce, iż wychodzi za mąż, a ślub odbędzie się w drugiej połowie stycznia.

W odpowiedzi na ten list nadeszła onegdaj szkatuleczka, a rodzina M., składając narzeczonej życzenia, nadmienia, iż pozwala sobie nadesłać w upominku rozmaite... „bagatelki”.

Po zapoznaniu się z zawartością szkatułki, przekonano się, iż zawiera ona nadzwyczaj cenne klejnoty, których wartość przedstawia sumę około 6,000 rubli.

Szczególniej odznacza się bransoleta, ułożona z szafirów, a oceniona przez jednego z tutejszych jubilerów na 1,500 rs.

Ładne „bagatelki”!...

= Żartowniś ukarany.

W zeszłym miesiącu donosiliśmy o nadużyciu inseratowem, jakie okryło śmiesznością córki państwa D., przedstawione w ogłoszeniu, z dokładnem wskazaniem adresu, jako papugi.

Ojciec obrażonych córek zarządził energiczne poszukiwania i żartownisza, w osobie J. B., farmaceuty, odszukał.

Zebrane dowody wystarczyły do pociągnięcia B. przed kratki sądowe.

ują. Poseł baron Kapri utrzymywał, że przyczyną upadku kultury tytoniu są niskie ceny produkcji krajowej. Uchwalono wnioski komisji odłożyć do przyszłego posiedzenia sejm. Z powodu świąt ruskich odbędzie się ono we wtorek.

Wiedeń 4-go stycznia. (Tel. pryw. K. W.)—*Politische Correspondenz* donosi z Belgradu: Deputacja posłów stronnictwa radykalnego udała się wczoraj do króla celem złożenia mu podziękowania za okazane zaufanie. W dłuższej przemowie król uznał lojalne i poprawne zachowanie się stronnictwa radykalnego i wyraził przekonanie, że polityka zewnętrzna prowadzona będzie w duchu serbsko-narodowym, a nie panslawistycznym. Ponieważ radykaliści zaniechali żądania amnestji powszechnej, będącej przywilejem korony, król z własnej inicjatywy ulaskawił skazanych za udział w rokoszach z r. 1883, oprócz Pasicza. (Aj. póln.)

Wiedeń 4-go stycznia. (Tel. pryw. Kurj. W.)—Do *Politische Correspondenz* telegrafują z Sofji: W tujszych kołach dworskich panuje żywe zadowolenie z powodu opublikowania w *Reichsanzeigerze* sfałszowanych listów księcia Ferdynanda do hrabiny Flandrii. Okazało się bowiem oczywiście, w jak niesłychany sposób pozwolono sobie nadużyć nazwisk księcia Ferdynanda, hrabiny Flandrii i ambasadora niemieckiego w Wiedniu, hr. Reuss. (Aj. póln.)

Wiedeń 4-go stycznia. (Tel. pryw. K. W.)—Do *Presse* telegrafują z Bukaresztu: Jenerał Barozzi ma niebawem objąć tekę wojny. (Aj. póln.)

Wiedeń 4-go stycznia. (Tel. pryw. Kurj. W.)—Do *N. fr. P.* telegrafują z Belgradu: Skład gabinetu Gruicza zadowolnił cały kraj, z wyjątkiem zwolenników Risticza. Ministrowie Gruicz i Franassowicz (spraw zewnętrznych) uważani są powszechnie za rękomię należytego uregulowania stosunków wewnętrznych, zarówno iak zewnętrznych, (Aj. póln.)

Wiedeń 4-go stycznia. (Tel. pryw. Kurj. W.)—Biuletyn urzędowy, sprzeczny z poprzednimi, oznajmia, że podróż arcyksięcia Karola-Ludwika na wschód została odroczone i będzie zapewne zaniechana. Powodem do tego ma być rzekomo zły stan sanitarny na wschodzie.

Wiedeń 4-go stycznia. (Tel. pryw. Kurj. W.)—Usposobienie pokojowe trwa.

Berlin 4-go stycznia. (Tel. pr. Kurj. W.)—Z San Remo telegrafują, że objawy kataralne u następcy tronu dzisiaj zmniejszyły się. Pogoda prześlizczna. Chory zamierza wyjechać na spacer.

Amsterdam 4-go stycznia. (Tel. pr. K. W.)—Pod Meppeln zetknęły się, z powodu ustawienia fałszywych sygnałów, dwa pociągi pociągowe. Wielu zabitych i ranionych.

Londyn 4-go stycznia. (Tel. Aj. póln.)—Emir afgański zwrócił się do lorda Dufferina z prośbą o przysłanie oficera europejskiego jako instruktora wojsk afgańskich.

Konstantynopol 4-go stycznia. (Tel. Aj. p.)—Z otrzymanych tutaj dyplomatycznych wiadomości okazuje się, iż posłowi francuskiemu w Berlinie poleconem zostało przez prezydenta Carnot'a, aby wyraził cesarzowi Wilhelmowi na audjencji noworocznej zapewnienie, iż prezydent Carnot o tyle przeświadczony jest o potrzebie pokoju, że dopóki on pozostanie prezydentem rzeczypospolitej, ani jeden gabinet francuski nie będzie prowadził polityki wojennej.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 4-go stycznia. (Tel. pryw. Kurj. W.)—Zwyczajowe usposobienie wciąż panuje na giełdzie, co zachęca spekulację do czynności. Kursa wartości ruskich, które były silnie poszukiwane, podniosły się w dalszym ciągu. Końcowa tendencja giełdy bardzo dobra. Ruble zyskały 30 fen. w tranzakcjach

natychmiastowych i 25 fen. w końcomiesięcznych. Weksle na Warszawę i na Petersburg o 20 do 55 fen. wyżej. Pożyczki wschodnie poszły w górę o 30 kop., a listy zastawne, z powodu braku materiału, o 70 kop. w złocie. Listy likwidacyjne, listy zastawne ruskie i pożyczki premjowe I-ej emisji notowane lepiej, premjówki ruskie II-ej em. natomiast gorzej. Kupony celne bez zmian. Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiej podskoczyły o 1 1/2%, a kredytówki austriackie o 1%. Dyskonto prywatne utrzymało poziom wczorajszy. Ceny żyta nie uległy zmianie.

Berlin 4-go stycznia *Ważniejsze urzędowe giełdy.*

Bil. ban. rus. w tr. nat.	177.50	Akcje d.ż.war.-wied.	140.—
Weksle na Warszawę	177.05	Akcje kredytowe	140.—
Wek. na Peters. krótk.	176.60	Weksle na Lon. krót.	—
Wek. na Peters. dług.	175.10	—	—
Bil. ban. rusk. na dost.	177.—	Żyło w tow. dług.	—
Wschodnia pożycz. II em.	53.30	Żyło w tow. gotow.	126.25
Listy zast. serji I-ej	54.70	Żyło na wiosnę	128.25

Kursa z d. 3-go stycznia: 177.20, 176.50, 176.10, 174.90, 176.75, 53.—, 54.—, 138.50, 139.—, 126.25, 128.25.

Petersburg 4-go stycznia.—Wakala na Londyn 20 1/2%. Pożyczka premjowa I-ej emisji 275 1/4%. —Pożyczka premjowa II-ej emisji 250. —Pótimperjały 9.12.

Ceny zboża z dnia 4-go stycznia 1888-go r. na stacji „Praga” drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Pszemica* wyborowa 103—107, średnia 99—102, ordynaryjna —, Żyło wybor. 60—62, średnie 59—60, ordynaryjne —, Jęczmień wybor. —, średni —, ordynaryjny —, Owies wyborowy —, średni 58—62, ordynaryjny 55—57. Groch —, Gryka —, Kasza jaglana wyborowa —, B. Werner et Comp.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Okowita. W Hamburgu dnia 2-go stycznia. Usposobienie rynku dla okowity spokojne, cena regulacyjna 22 1/2% na styczeń żądano 22 1/2%, na styczeń-luty 22 1/2%, luty-marzec 22 1/2%, marzec-kwiecień 22 1/2%, marek za 100 litrów i tyle też dawano; na kwiecień-maj 23 1/4%, żądano 23 dawano, maj-czerwiec 23 1/4%, żądano 23 1/4% dawano, na czerwiec-lipiec 24 żądano 23 1/4% dawano.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

- Pani W.—Serdecznie dziękujemy za uznanie, wierszyka jednak w naszym piśmie drukować niepodobna. Sprawiliśmy on nam szczerą przyjemność—niech to wystarczy.
- Panu Przystoi.—Prosimy o adres—poprzednio bowiem zakomunikowany zaginął.
- Panu Amsel.—Adresu ajenta nie mamy.
- Panu Józefowi B. i jednemu z prenumeratorów.—Wyjaśnienie znaleźli już sz. panowie w numerze wtorkowym.
- Osobę, korespondującą za naszym pośrednictwem z p. Bonifacym Witkowskim, zawiadamiamy, iż p. W. w redakcji Kurjera nie pracował i nie pracuje. Listy do odebrania.
- Panu W. J.—Wykaz wszystkich powieści, nadesłanych na nasz konkurs, ogłosiliśmy w numerze noworocznym.
- Panu U.—Wypadek śmierci dziecka pod chloroformem wydarzył się w szpitalu św. Ducha. Malec był synem felczera, p. Góralskiego. Operacji dokonywał dr. Szeiner.
- Panu Pawł.—Dziękujemy za uwagi, pomimo, iż zbyt widoczna pomyłka sami spostrzegaliśmy.
- Panu T. Bronicowi.—Obrazki Dygasińskiego znajdzie sz. pan w każdej księgarni. „Warszawianka” 25 kop.
- Panu Strużyńskiemu w Sandomierzu.—Niezawsze bywamy w stanie sprawdzać wiadomości, podawane przez pisma prowincjonalne, a niepodobna nam z drugiej strony im nie ufać. Chętnie prostujemy, że pani J. nigdy broni palnej w ręku nie miała, jak również, że *Gaz. radomska* mylnie posądziła służbę pani J. o stosunki ze złodziejami.

— **Magistrat miasta Warszawy.**—Zawiadamiając pp. właścicieli, administratorów i dzierżawców posesyj w m. Warszawie i na przedmieściu Pradze położonych, iż z dniem 4 (16) stycznia 1888 r. w kasie m. Warszawy rozpocznie się pobór pierwszej raty podatku szacunkowego i kwaternkowego, oraz procentów i rat amortyzacyjnych od pożyczek budowlanych, magistrat prosi uprzejmie pp. kontrjebentów, aby wymienione opłaty w kasie miejskiej do 3 (15) lutego 1888 r. zapokoił. Po upływie tego terminu, regulowaną będzie do zalegających w opłacie podatków egzekucja administracyjna, za pomocą karnych egzekucyjnych biletów wysyłanych po trzykroć w 7 dniowych odstępach czasu, a w razie bezskuteczności tego środka, zarządzoną będzie bez dalszej zwłoki sekwestracja dochodów z nieruchomości. Przytem magistrat ma zaszczyt zwrócić uwagę pp. kontrjebentów na niezbędną potrzebę zachowania ostrożności co do uiszczania podatków tylko w lokalu kasy miejskiej do rąk właściwych kasjerów i przy ściąganiu podatków w drodze egzekucji do rąk dozorców miejskich za kwitami z księgi kwitarjuszowej, w którą są zaopatrzeni dla uniknięcia odpowiedzialności zapłacenia ich powtórnie, gdyby pieniądze na podatki przeznaczone nie wpłynęły do kasy.

— **Zarząd Towarzystwa osad rolnych** podaje do wiadomości, że w kwartale III-im r. b. na rzecz Towarzystwa następujące osoby złożyły ofiary: a) w gotowiznie: nadzorca więzienia głównego w Warszawie od aresztantów rs. 5 kop. 96, redakcja Kurjera Warszawskiego od różnych osób rs. 52 kop. 50. Wąsowicz członek korespondent Towarzystwa z m. Warszawy od urzędników i ofcjalistów dróg żelaznych W. W. i W. B. składki perjodycznej za kwartał III-ci r. b. rs. 94 kop. 79, Garczyński Walenty ze skarbonki № 134 rs. 18 kop. 78, tenże

ze skarbonki № 136 rs. 29 kop. 4, Rzeszotarski członek zarządu Towarzystwa ze skarbonki Towarzystwa utrzymywanych w Warszawie w różnych instytucjach i u osób prywatnych rs. 46 kop. 98, tenże z redakcji Kurjera Codziennego od różnych osób zebranej ofiary rs. 5 kop. 75, redakcja Kurjera Codziennego od różnych osób na „Domek miasta Warszawy” rs. 5 kop. 25 1/2, Miklaszewski na dożynki dla wychowawców osady w Studzieniu rs. 10, razem rs. 269 kop. 5 1/2.

b) W naturze: dr. Kobyłański lekarz naczelny szpitala Dzieciątka Jezus dwa słoiczki z detrytem krwi dla zaszczerpienia takowej wychowawcom osady Studzieniec nie mającym szczepionej ospy. Dzierżawca warsztatów w oddziale czasowym więzienia głównego w Warszawie Nuchim Zerman, 18 pudełek po 12 tuzinów guzików większych i mniejszych żelaznych. Atanazy Puciata album planów szczegółowych wszystkich budowli osady Studzieniec. Więckowski jeden egzemplarz Przewodnika informacyjno-adresowego.

Redakcje: Ateneum, Kronika Rodzinna, Ogrodnik Polski, Przyjaciół Dzieci (dwa egzemplarze), Rola, Wędrowiec, Wiczyory Rodzinne (dwa egzemplarze), Wszechświat i Zorza (dwa egzemplarze) swego pisma.

Redakcje pism codziennych: Kurjer Warszawski, Kurjer Poranny, Dziennik dla Wszystkich, Gazeta Polska i Słowo po jednym numerze swych pism.

— **Dr Henryk Frenkel** po dłuższych studiach zagranicą powrócił do Warszawy i przyjmuje z **chorobami dzieci i kobiet** od godziny 9—11 rano i od 4—6 po południu. Ul. Karmelicka nr 4, pierwszy dom od Leszna. 4074

Szanowny Komitet Wystawy KRAKOWSKIEJ zapytuję niniejszem, czy nareszcie otrzymam odpowiedź na listy pisane w sprawie zagubionej w dniu 30 sierpnia roku zeszłego przesłanej pod adresem Komitetu przesyłki na Wystawę, gdyż pomimo zapewnień p. Jakubowskiego udzielonych p. L. w Krakowie, że przesyłka moja zaraz po ukończeniu wystawy się znalazła i odesłana mi do Warszawy została, dotąd ani należnego wyjaśnienia, ani frachtu i samej przesyłki nie odebrałem; jeżeli więc najdalej do 15-go bież. miesiąca i roku takowej nie otrzymam zmuszony będę wystąpić na innej drodze. — Z szacunkiem, Franciszek **Walczakiewicz**. 22

Rady zarządzające Towarzystw dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej

Z dniem 20 stycznia (1 lutego) 1888 roku, wprowadzony zostanie w wykonanie dodatek V-ty do taryfy miejscowej dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej, obowiązującej od d. 19 czerwca (1 lipca) 1886 roku. (18)

Chodniki na schody i pokoje wycieraczki, oraz wszelkiego rodzaju **ceraty**, najlepiej kupować w składzie obić papierowych J. Lubelskiego i S-ki, Marszałkowska nr. 142, bo towar dobry i rzeczywiście tani (1152)

— Zamówienia na **Węgiel kamienny** po 85 do 95 kop. za korzec przyjmuje dom handlowy J. L. Ehrlich. Rymarska 8. Telefon 47. 1267

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Ochodzą Przychodzą	
	godziny i minuty	
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją Łódzką.)	5 20 po poł.	11 5 rano
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Osobowy 3 klasy	10 — rano	8 — wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 50 po poł.	1 49 po poł
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztowy 3 klasy	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Nadwisłańska do Kowla:		
Pocztowy	3 25 po poł.	2 10 po poł
Osobowy	7 40 rano	10 5 wiecz
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Nadwisłańska do Mławy:		
Pocztowy	6 5 po poł.	11 14 rano
Osobowy	9 — rano	8 24 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńskiej.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolskiej.		
Osobowy	2 10 po poł.	3 34 po po.